

Martyna Jakubowicz, Wielka Słabość

Zobaczyłam go pod sklepem
Coś mi zaszeptało w głowie
Trzymaj się od niego z dala
Jeśli cenisz swoje zdrowie

Już od lat się tak nie czułam
Aż powietrze falowało
Nogi zgięły się pode mną
I poczułam wielką słabość

Kiedyś przyszedł na mój koncert
Nawet wpadł do garderoby
Pomyślałem: nie wiem samo co ja mam z tym fantem zrobić
Usłyszałem w głowie słowa
Co jak rzep się przyczepiły
Mam do ciebie wielką słabość
Tylko nie mam na nią siły

Nie mam siły, nie
Nie mam siły
Nie mam siły, nie
Nie mam siły

Czasem jakiś tutaj wpadnie
Kusi wdziękiem albo kasą
A ja czuję w sercu słabość
Tylko nie mam na nią czasu
I wracają do mnie słowa
Co jak rzep się przyczepiły
Mam do ciebie wielką słabość
Tylko nie mam na nią siły
Mam do ciebie wielką słabość
Tylko brak mi na nią siły

Nie mam siły, nie
Nie mam siły
Nie mam siły, nie
Nie mam siły
Nie mam siły, nie
Nie mam siły
Nie mam siły, nie
Nie mam siły